

niu dyet i odzywaniu się półsłówkami w czasie dyskusji, co wywołuje u słuchaczy zwykle tylko uśmiech politowania.

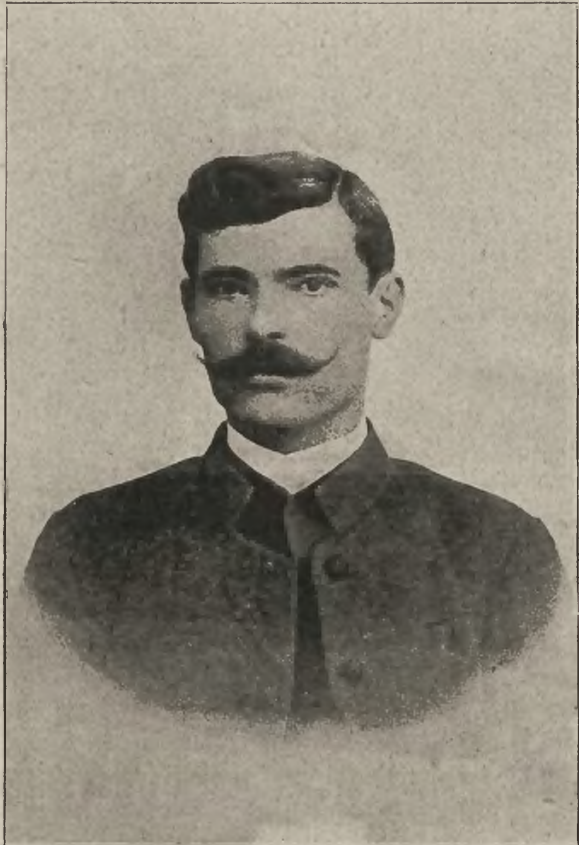
Występ ten przywódcy ruskich hajdamaków i jego godnego kompana wywołał w całej Izbie łatwo zrozumiane oburzenie, posypały się protesty, mowę oklaskiwali tylko czescy radykali i Rusini. Ciętą odprawę dał mu minister obrony krajowej, generał Georgi, nazywając to oświadczenie bajką z romansu kryminalnego i zwykłym kłamstwem. Poseł Prochaska zwrócił uwagę panu Kiryle, że podobnemi opowieściami więcej szkodzi swemu narodowi (pułk 24, o którym mowa, rekrutuje się z okolic Koło-

nierzy w Bośni, i że ten przemawiał nie z upoważnienia klubu, lecz we własnym imieniu. Teraz znowu obraził się Tryl na swych towarzyszy, którzy go zdradzili, i wystąpił z klubu ruskiego.

Jeśli informacje pana Trylowskiego oparte są zawsze na tak pewnych podstawach, to powinszować panu posłowi!

zbiorek rzewnych a nader pięknych poezji, wydany staraniem krakowskiego wydania groszowego im. Tadeusza Kościuszki.

Poeta w sukmanie urodził się w r. 1871 w Tarnobrzegu. W Sobowie począł uczęszczać do klasy pierwszej szkoły ludowej, na tem jednak musiał porzucić, gdyż ciężko zachorował i stracił zupełnie słuch. O ile stosunki pozwalały, kształcił się odtąd



Samouk-poeta: Ferdynand Kuraś, autor zbiorku poezji p. t. „Z pod chłopskiej strzechy“.

myi, a Rusini stanowią w nim 90 proc.), niż kiedykolwiek zdołał mu dopomóc, on jednakże upierał się przy swoim, ręką słowem honoru, iż rzeczywiście tak mu opowiadano.

Klub ruski, który w Izbie mowę oklaskiwał, pod wrażeniem ogólnego oburzenia, jakie zwróciło się przeciw Rusinom, zebrał się na naradę, na której zajmowano się wywodami Tryla. W komunikacie oficjalnym, wydanym w tej sprawie, oświadczono, że klub nie solidaryzuje się ze słowami pana Trylowskiego, o ile dotyczyły zachowania się żoł-



Zaburzenia na tle religijnem w Jerozolimie: Pogrzeb zastępy patryarchy greckiego, Melechiosa.

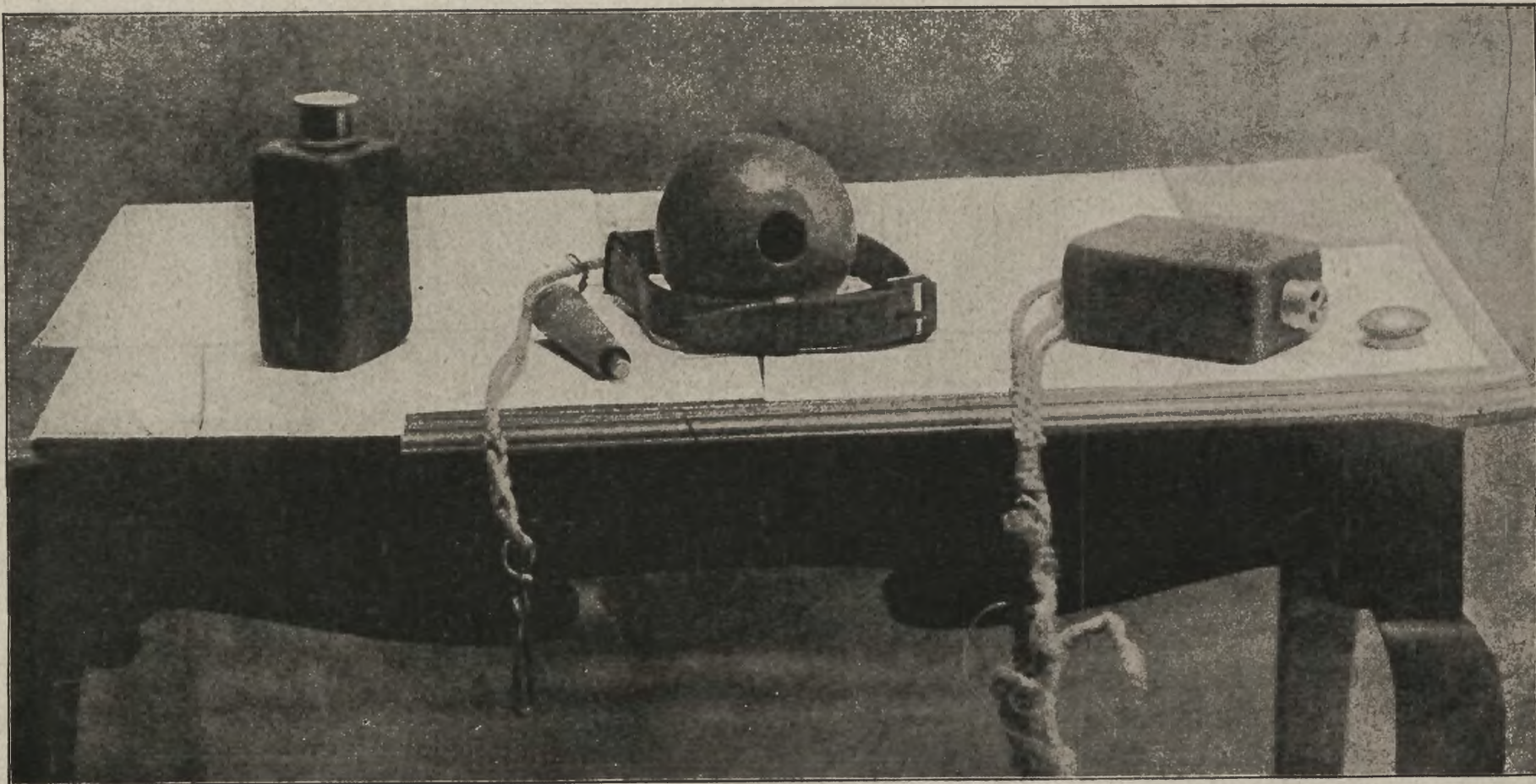
Samouk poeta.

Gorliwych pracowników na niwie uświadczenia naszego ludu ogarnia radość i zapał do dalszej pracy, gdy widzą, że ich zabiegi nie idą na marne, lecz wydają coraz piękniejsze owoce. O wzroście zastępy inteligencji ludowej w ostatnich latach, świadczą chlubnie artykuły i listy chłopskie, którymi przepełnione są gazety ludowe, a między którymi nie brak prac bardzo cennych, pełnych uczuć i wzniosłych myśli. Między włościanami napotykamy także i poetów, których utwory odzwierciedlają wzniosłe uczucia miłości Boga i Narodu.

Jednym z takich poetów z Bożej łaski, który wszystko zawdzięcza tylko własnej pracy, jest Ferdynand Kuraś, wieśniak z pod Tarnobrzega w Galicyi, z profesyi wioskowy szewc, który przy ciężkiej pracy na kawałek chleba znalazł jeszcze czas, by kształcić się wedle możliwości. Owocem tej pracy a zarazem wrodzonego poetyckiego natchnienia jest

sam, pracując przytem ciężko na kawałek chleba, początkowo w cukrowni w Królestwie Polskiem, potem w Galicyi w terminie. Oszczędzony grosz obracał na zakupno gazet i książek, za co często wymówki czynili mu rodzice, że będąc w takiej biedzie, grosz niepotrzebnie wyrzuca, ale on się tem nie zrażał i robił swoje. Wśród tych ciężkich warunków powstały pieśni, pełne rzewnego uczucia i głębokiej miłości Ojczyzny, do których jednak autor nie przywiązywał żadnej prawie wagi, zebrali zaś i wydali je drukiem zwolennicy i przyjaciele poety.

Obecnie zawiązał się w Tarnobrzegu komitet, który ma na celu w drodze składek publicznych zebrać potrzebny fundusz, aby dla natchnionego wieśniaka-poety zakupić kilkomorgowe gospodarstwo i w ten sposób dopomóc mu w ciężkiej doli, w jakiej się znajduje.



Przed wojną: Ręczne granaty czyli bomby serbskie